

Ach śpij...

Kołysanki Północy, reż. Marta Łągiewka, Teatr Pleciuga

Joanna Ostrowska

aA

aA

aA



fot. Piotr Nykowski

Północy.

Mam z tym, fajnym skądinąd, przedstawieniem duży kłopot. Absolutnie nie rozumiem, dlaczego reżyserka uznała, że będzie ono ciekawe już dla rocznych dzieci. Takich, co to już siedzą (a więc mogą siedzieć w teatrze), ale raczej jeszcze nie chodzą, za to z radością wykorzystują świeżo odkrytą sztukę przemieszczania się na czworakach. Ich koncentracja też raczej nie jest długodystansowa. Czy można takie dzieci posadzić na podłodze i oczekiwać, że przez 40 minut, z rzadka pobudzone do jakichś działań, nie będą próbowały wdrzeć się na zakazaną dla nich przestrzeń sceny? Że rozumieją, iż panie aktorki mają prawo do nich podchodzić i coś im dawać, ale w drugą stronę to już nie ma prawa działać? Oglądałam *Kołysanki Północy* na widowni wypełnionej w zdecydowanej części przez dzieci około jednoroczne i widziałam, że na nie ten spektakl niekoniecznie działał (a przynajmniej nie tak, jak sobie założyła twórczyni). Świetnie za to odnalazły się na nim dzieci dwu-, trzyletnie, ponieważ to, co działo się na scenie, było dopasowane bardziej do ich zdolności percepcyjnych.

Pomysł na spektakl był ambitny, a zarazem fajny – zabrać dzieci w podróż po północnej Europie, pokazanej poprzez miejscowe kołysanki. Osią przedstawienia były więc piosenki, czasem wcale nie w usypiających aranżacjach, śpiewane przez dwie aktorki: Maję Bartlewską i Martę Łągiewkę. Od krótkiej kołysanki-wyliczanki, wykonywanej już, kiedy widzowie zostają umieszczeni na poduchach, zaczyna się przedstawienie. Aktorki siedzą w szkielecie ni to domu, ni to łóżka z baldachimem i wyglądają tak, jakby zaraz miały ułożyć się do snu. Ubrane są co prawda nie w piżamy (czy jakkolwiek inny wariant stroju do spania), lecz w coś przypominającego dawne szkolne fartuszki-krzyżaczki. Może to z powodu stroju jedna z nich nie może zasnąć, tylko hałasuje ukrytym pod kołderką tamburynem?

Pierwsze działania animacyjne związane są z przedstawieniem się, przywitaniem oraz przejściem między widzami z księżycem, z którego zwisa sznur lampek. Potem rytm spektaklu wyznaczają kolejne piosenki, wykonywane w ramach jakiejś zainscenizowanej sytuacji, przeplatane scenkami-łącznikami oraz bezpośrednim kontaktem z młodymi widzami. Problem w tym, że ów kontakt oparty był o komunikaty werbalne, a te rzadko kiedy są mocną stroną rocznych dzieci. Aktorki mówiły, zadawały pytania, czasem chciały, by dzieci coś zrobiły. Patrząc na to przedstawienie jako na spektakl dla najnańów, miałam poczucie, iż uczestniczę w czymś festiwalu pomysłów, które nie zawsze podlegały segregacji czy weryfikacji myślowej. Bliżej końca przedstawienia aktorki na przykład podały informację, jak nazywa się góra i chmura w jednym ze skandynawskich języków, a potem poprosiły, by dzieci odnalazły poduszki w takich właśnie kształtach. Te starsze całkiem sprawnie poradziły sobie z wykonaniem polecenia, lecz kiedy już machały odnalezionymi przedmiotami, padło kolejne polecenie: „A teraz odłóżcie poduszki”. Tyle i koniec? Mam wrażenie, że zabawa poduszkami, animowanie ich, byłoby dla dzieci (szczególnie tych rocznych) o wiele ciekawsze niż wiedza o nazwach przedmiotów w obcym języku. Z powodu takich pomysłów – podejmowanych i zaraz porzucanych, by przejść do kolejnej piosenki – dramaturgia tego przedstawienia była bardzo rwana: a to dzieci miały się przytulać do rodziców, bo wiał lodowaty wiatr, a to rodzice mieli rysować dzieciom po plecach i dalej nic z tego nie wynikało. Co więcej, te młodsze dzieci nie rozumiały poleceń, więc to rodzice tulili je do siebie, a nie one tuliły się do rodziców, a te „starsze” nie miały się do kogo tulić, bo rodzice siedzieli z tyłu... Pięknie sobie z tym poradziły dwie siedzące przede mną dziewczynki, na oko dwu- i czteroletnia, które mimo iż się nie znały, przytuliły się do siebie i tak przetrwały we wzajemnych objęciach do końca spektaklu.

O ile dla nich wysiedzenie 40 minut nie było żadnym wyzwaniem, o tyle dla tych raczkujących była to *mission impossible*. One rwały się na scenę, bo tam się coś działo, tam było jakieś życie. Ilu jednoroczników potrafiloby się oprzeć pięknym, intensywnie czerwonym cymbałkom z których miła pani wydobywa jakieś dźwięki? No, chyba niewielu... Toteż mniej więcej od połowy spektakl zaczął przypominać arenę rozpaczliwej walki wszystkich ze wszystkimi – dzieci wyrywały się rodzicom i próbowały wziąć udział w zabawie na scenie. Rodzice próbowali powstrzymać swoje dzieci, co spotykało się z całkiem zrozumiałymi i narastającymi odgłosami protestu. Panie z obsługi teatru miały się wśród widzów, napominając rodziców, by jednak nie wpuszczali swoich dzieci na scenę. W efekcie wszyscy wyglądali na tak umęczonych i zestresowanych tymi zmaganiem, że koniec spektaklu przyjęto z ulgą, a część rodziców od razu ruszyła do wyjścia, nie korzystając z możliwości pokołysania dzieci w usypiającym hamaku. A wystarczyłoby nie informować, że to spektakl dla dzieci od pierwszego roku życia, i wszyscy byłiby spokojniejsi. Albo odwrotnie – pomyśleć, czy forma kontaktu wewnątrzspektaklowego zaproponowana przez twórców trafi do tak małych dzieci. Te już o rok starsze radziły sobie z nią bardzo dobrze, bowiem wiedziały, czego się od nich oczekuje, a same kołysanki wykonane były bardzo porządnie. Może więc warto pomyśleć jeszcze, kto może być docelową widownią *Kołysanek Północy*. Niemilo przecież, kiedy na widowni wieje chłodem...

31-05-2019

Teatr Pleciuga

*Kołysanki Północy*

reżyseria: Marta Łągiewka

pomysł scenograficzny: Kaja Cykalewicz-Licak

muzyka: Tomasz Licak

obsada: Marta Łągiewka, Maja Bartlewska

premiera: 26.05.2019

MARTA ŁĄGIEWKA   SZCZECIN   TEATR LALEK „PLECIUGA”

Kołysanki Północy, reż. Marta Łągiewka, Teatr Pleciuga



Fot: Piotr Nykowski



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Lalek „Pleciuga”

PRZECZYTAJ TEŻ

Mirosław Kocur

Sound and fury

Maciej Wojtyzsko

Mrozek i inni

Joanna Ostrowska

Niedosyt

Aleksandra Rembowska

Przebudzenie

Leszek Pułka

Barbarella ery cellulitu

Jolanta Kowalska

Teatr jako powrót do starych historii

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐

Nie jestem robotem

reCAPTCHA

Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook